

ANATOMIA

"Anatomia człowieka", W. Woźniak:

"Na początku byłam przerażona szczegółowością, kondensacją wiedzy. Dlatego na początek poleciłabym Graya. Później, już po wdrożeniu się w naukę anatomii, bardzo podobał mi się ten podręcznik. Zmuszał do skoncentrowania się, zawierał najistotniejsze informacje. Należało jednocześnie korzystać z atlasu, co dodatkowo zwiększało koncentrację i efektywność nauki poprzez samodzielnie wyszukiwanie opisywanych struktur i analizowanie przebiegu, np. naczyń krwionośnych czy nerwów."

"Według mnie fajny podręcznik, są tabelki z mięśniami, tylko trzeba się nauczyć pracy z nim, bo to skoncentrowana wiedza, no i brak praktycznie schematów czy rysunków, więc do nauki konieczny był też atlas."

"Dobry do egzaminu i koła, pytania żywcem wzięte z książki."

"Mi było ciężko cegokolwiek nauczyć się z tego podręcznika. Fajny był do szybkiej powtórki przed zajęciami, ale przed tym musiałam uczyć się z innego podręcznika."

"Jak dla mnie to praktycznie nieprzydatny podręcznik, 90% czasu marnowałam na szukanie po atlasach o co chodzi w opisie i koniec końców po kilku godzinach nadal nic nie umiałam."

"Dobry podręcznik, ale trzeba sobie błędy poprawić i się przyzwyczaić do tej kompaktowej objętości wiedzy. Wraz z atlasem Sobotta jest dobrym narzędziem do nauki na UMP. Neuro przypomina notatkę z lekcji."

"Należy pamiętać, że to obowiązkowy podręcznik, więc chcąc nie chcąc, trzeba go mieć i tym bardziej do niego zaglądać. Podstawowym podręcznikiem do nauki może być inny, ale i tak Woźniak nie będzie stał na półce i się kurzył - siłą rzeczy, choćby na kolokwia czy egzamin, trzeba się z niego uczyć."

"Anatomia", H. Gray:

"Brak neuro na minus, generalnie okej, ale na początku. Później i tak człowiek przerzuca się na coś innego, bo za dużo tekstu, a za mało dokładnych informacji."

"Podobały mi się ilustracje, które w uproszczony sposób ułatwiały zobrazowanie struktur, zrozumienie ich położenia, przebiegu. Ładna szata graficzna cieszy oko, jednak moim zdaniem było zbyt dużo tekstu (co zostało wspomniane wcześniej) w stosunku do zawartej w niej wiedzy. Ten podręcznik nie zmuszał mnie do takiej koncentracji, co Woźniak i momentami robiłam się senna. Jednak wielu ludzi było bardzo zadowolonych z tej książki."

"Dobry do ogólnego zaznajomienia się z tematem przed zajęciami, ale bardzo nieuprządkowany, wszystko wszędzie i ciężko znaleźć konkrety. Generalnie chyba jest tak, że najpierw wszyscy są przerażeni Woźniakiem, więc sięgają po Graya, bo dobrze się to czyta, ale potem i tak wszyscy wracają do Woźniaka. :)"

"Moim zdaniem to bardzo spoko połączenie uczyć się z Graya + doczytywać Woźniaka (z pominięciem neuro, bo tego w Grayu po prostu nie ma)."

"Nie polecam kupowania, ale mega, żeby wypożyczyć, można czytać ze strony internetowej, a Gray jest tylko na początek albo po kilka obrazków. Do nauki polecam Sobottę, ma obrazki i krótkie przypisy + podpisy łacińskie i wyjaśnienia pod obrazkiem po polsku, często z polskimi wytłumaczonymi pojęciami. Niestety, to tylko w nowszej wersji, której nie oferuje biblioteka."

"Każdy musi znaleźć coś dla siebie, a mi Gray odpowiadał zdecydowanie bardziej niż Woźniak, chociażby ze względu na swoją przystępną szatę graficzną i dość duże zagłębienie w tematy (od ogółu do szczegółu). Tak jak już ktoś powiedział - przed zajęciami albo generalnie zagłębiając się w temat warto sięgnąć po Graya, przed zaliczeniami natomiast doczytać pewne informacje w Woźniaku."

"Osobiście bardzo polecam, dużo łatwiej mi się uczyło z tej książki niż z Woźniaka i żałowałam, że nie robiłam tego od początku. Jedyna wada to brak neuro, ale Woźniak jest tak napisany, że nawet bez podręcznika do neuro niewiele by się straciło."

"Podręcznik "przegadany" często o ogółach, które nic Ci nie dadzą. Lepiej mieć samego Woźniaka i Sobottę, a resztę doczytywać z innych podręczników. Najważniejsze jest to, że Woźniak jest podręcznikiem obowiązującym na UMP - a Gray polecanym. Jest to istotna różnica."

"Dobry jest na początek, żeby nauka nie wydawała się taka straszna. Przed każdym działem omówione są okolice sąsiednie, czyli np. robiąc kończynę górną, na początku przeczytamy jeszcze o klatce piersiowej i grzbiecie, a czytając o brzuchu, zahaczmy też o kończynę dolną, grzbiet i klatkę. Przez to podręcznik może wydawać się nieuprządkowany, ale to też pomaga w pewnym stopniu "połączyć" człowieka w całość. :) Na egzamin czy kolokwia jest jednak zbyt ogólny. Klinika jest dobra, ciekawa i się przydaje."

"Anatomia człowieka", A. Bochenek:

"Dobrze się sprawdza jako podkładka pod laptopa do oglądania filmów. ;)"

"Bochenek to coś, co można czytać niegrzecznym dzieciom za karę na dobranoc."

"Proszę o zwrot honoru dla Bochenka - nigdzie nie ma tak neuro jak w nim!"

"Hej, to biblia anatomii, ja wciąż zamierzam przeczytać. :)"

"Jeśli ma się dużo czasu albo nóż na gardle, to się czyta. Jeśli nie, to nie."

"Anatomia człowieka", J. Pituchowa:

"Momentami dziwnie zbudowane zdania, jakby od tyłu, przez co czasami ciężko zorientować się o czym mowa. Ale nie najgorszy, ryciny też w porządku."

"Książka ma niektóre tematy tak pięknie napisane, że aż chce się czytać. Kiedy myślałam, czytając Woźniaka, że zaraz wyjdę z siebie, to Pituchowa szła na ratunek. Ma co prawda swoje artystyczne momenty, takie jak słynne "śledziona jest cmentarzyskiem erytrocytów", nie są to czasem zbyt medyczne określenia, ale mi to nie przeszkadzało. Ogólnie to bardzo fajny podręcznik, ale nie jest niezbędny."

"Memorix anatomia", R. Hudak:

"Dobry przy powtórkach do praktycznego w prosektorium, najważniejsze rzeczy wypunktowane, więc łatwo szukać na preparatach."

"Pojawiają się błędy (jestem posiadaczką pierwszego wydania, może już wyszło nowe, poprawione), jednak w całej książce znalazłam ich 3-4 i są one proste do wyłapania, jeśli czyta się uważnie. Trudno jest uczyć się z tej książki od zera, bo jest ona raczej czymś w rodzaju repetytorium, ale przy nauce do kolokwiiw/egzaminów jest niezastąpiona. Rozwiązywanie zadań czy szukanie informacji o konkretnych strukturach z Memorixem idzie kilka razy szybciej. "

"Anatomia prawidłowa", A. Skawina:

"Bardzo fajne do nauki kończyn, niektóre rzeczy są aż zbyt dokładne (neuro), ale wszystko fajnie wypisane, w podpunktach, są schematy itp."

"Anatomia człowieka", O. Narkiewicz, J. Moryś:

"Krótko opisane, zawarte najważniejsze informacje. Jestem na tak."

"Skrypt z Bochenka. Mi się pracowało z nim najlepiej, chociaż niektóre rzeczy były lepsze w Woźniaku: chociażby tabelki z mięśniami czy jakieś logiczne ułożenie nerwów czaszkowych."

"Atlas anatomii człowieka", Sobotta:

"Dobra do neuroanatomii, mega spoko atlas, fajny podział na 3 części, nie trzeba było nosić ze sobą wszystkiego. Trochę odczuwa się brak polskiej wersji, ale i to ma swoje plusy, bo w końcu łacina lepiej wchodziła."

"Mimo, że jestem bardzo zadowolona z mojej Sobotty (bardzo na plus kliniczne uwagi, oraz krótkie opisy rycin, które nieraz zastąpiły nawet podręcznik), za drugim razem zastanowiłabym się nad Netterem, ze względu na jeden tom i możliwość wzięcia na zajęcia (czy powtórek do praktyka) całej anatomii a nie tylko 1/3, mimo tego że w Sobocie jest więcej rycin i często można sobie pooglądać coś z wielu perspektyw, a nie tak jak zazwyczaj w Netterze z jednej."

"Moim zdaniem lepszy od Nettera, gdyż rysunki są bardziej przejrzyste, mają lepsze kontury, nie są tak artystyczne i „naskicowane”."

"Świetny atlas do nauki wszystkiego, oprócz dróg nerwowych, do dróg uważam że lepszy był dla mnie Gray."

"Zdecydowanie lepszy dla mnie niż Netter - Netter ma nawalonych dużo struktur przez co trzeba wodzić palcem żeby zobaczyć do czego biegnie. W Sobocie - jasno i czytelnie, dużo miejsca na marginesach, można coś dopisać, plus nowa Sobotta ma uwagi kliniczne, które się przydają i mogą nawet zainteresować. Polecam!

Dodatkowo nowy Sobotta posiada kody do aktywacji online - na stronie są ryciny bez podpisów (można sobie wydrukować i podpisać to co najważniejsze) i jeszcze quizy - program interaktywny do przeciągania nazw ze zbioru do konkretnej struktury anatomicznej - w ten sposób można przyjemnie się tego uczyć. Ogólnie: wspaniały atlas na miarę XXI w, z Woźniakiem i anatomylearning to super połączenie."

"Atlas anatomii człowieka", F. Netter:

"Bardzo przejrzysty, zawarte wręcz schematycznie najważniejsze struktury, wszystko ładnie widać - ale koniecznie po polsku! Nie warto męczyć się z łaciną!"

"Mnie bardzo podobał się atlas w wersji łacińskiej. Na początku było trudno, ale później ułatwiało to przyswojenie łaciny, która jest wymagana. Dzięki temu staje się ona mniej straszna i zawsze można sobie tłumaczyć nazwy na polski. :) Bardzo ładne ryciny, dokładnie obrazujące narządy. Gdy przyzwyczaiłam się do Nettera, trudno było mi uczyć się głowy i szyi w Sobotcie."

"Moim zdaniem rysunki są trochę zbyt „artystyczne”, rozjeżdżają się kontury... Ale kwestia atlasu to chyba sprawa bardziej indywidualna, co kto woli, jak komu lepiej. :)"

"Super, świetny do nauki praktycznego i dróg nerwowych. Minus w określonym języku - albo łacina albo polski, przez co nie można od razu uczyć się obu."

"Mało czytelny atlas, ma kilka ciekawych rycin ale dla tych kilku nie opłaca się go kupować. Nie dajcie się zwieść, że polska wersja to jakiś plus - po 3 miesiącach łacina będzie dla Was taka sama jak polski z tą różnicą, że chętniej użyjecie w pisaniu polskiego, ale w rozumieniu tekstu czytanego nie będzie różnicy czy to polski, angielski czy łacina. Netter niestety jest mało czytelny gdyż jest za dużo podpisów, które nie są istotne dla danej ryciny (np. masz kończynę dolną na rycinie, ale widać trochę brzucha i postanowili ten brzuch też opisać... no to jest bez sensu) ."

"Mało czytelny, warto zainwestować w Sobottę. Jest bardzo szczegółowy na każdej ilustracji - zawiera informacje, które mogłyby być opisane tylko w tym rozdziale, gdzie dana struktura nas interesuje. "

"Atlas anatomii człowieka", R. D. Sinielnikov:

"Moim zdaniem atlas z najpiękniejszymi i najbardziej realistycznymi rycinami; osteologia i mięśniówka bije na głowę wszystkie inne atlasy. Minusem jest fakt, że naczyniówka i nerwy są pokazane osobno; znalazłem w nim każdą najbardziej szczegółową strukturę, której szukałem; niezależnie od języka wydania ryciny podpisane są po łacinie."

"Miałam okazję tylko „przejazdem” ale według mnie najpiękniejszy."

"Żeby go znaleźć w wersji młodszej niż z lat osiemdziesiątych (najnowszy widziałam z 1990, potem już chyba przestali go wydawać), trzeba się nieźle natrudzić. Jest w dodatku szalenie drogi (te "nowsze" wersje potrafią bić na głowę komplet nowego Sobotty...), ale warto. Biały kruk, nie wiem, dlaczego przestano go wydawać, bo ryciny są naprawdę przepiękne, wszystko można znaleźć. Rysowane z różnych perspektyw, dzięki czemu widać, o co chodzi, a nie trzeba się domyślać, co jest czym. Dużym plusem (ktoś już o tym wspomniał) jest opisywanie rycin po łacinie, więc nieważne, w jakim języku uda Wam się znaleźć ten atlas (a znaleźć taki dobrej jakości nie jest łatwo, więc trzeba się chwycić takiego języka, jaki jest dostępny), to i tak będzie on przydatny. Polecam."

"Atlas anatomii człowieka Prometeusz", E. Schulte:

" Jak dla mnie, Prometeusz do neuro jest najlepszym podręcznikiem. Żadna inna książka i żaden inny atlas nie wyjaśniły mi neuroanatomii tak dobrze, jak Prometeusz. Jest tam dość dużo szczegółów, ale mimo to uważam, że obrazki są bardzo przejrzyste i klarowne. Świetnie przedstawione są drogi neuronalne. Przejrzałam tylko trochę dwie pozostałe części i uważam, że też są niczego sobie - ładne obrazki, choć w znacznie mniejszym rozmiarze niż w klasycznych atlasach. Plusem jest to, że to właściwie podręcznik i atlas w jednym. Osobiście bym go nie kupowała, spokojnie można uczyć się dobrze anatomii, korzystając z podstawowych podręczników. Jednak polecam zajrzeć do neuroanatomii, jest on dostępny w bibliotece w czytelniku, także taka opcja nie byłaby zła. :)"

"Zdecydowanie jeden z najdroższych atlasów. Podobno nie warto kupować, ale warto do niego zaglądać."

"Fotograficzny atlas anatomii człowieka McMinn", P.Abrahams:

"Jakiś bardzo potrzebny to nie jest. Przydaje się czasem na powtórkach do egzaminu praktycznego, ale równie dobrze można korzystać z Sobotty. Jest okej, jeśli ktoś potrzebuje fotografii, to polecam, na pewno bardziej niż Yokochiego."

"Fotograficzny atlas anatomii człowieka", C. Yokochi:

"Fajny atlas fotograficzny, bardzo przydatny do egzaminu praktycznego."

"Według mnie nie warto. Atlas dobry do przejrzenia albo nauki na początku, ale potem zdecydowanie nie. Preparaty są "pokolorowane", więc nie wyglądają jak w rzeczywistości. Yokochi prowadzi studenta za rączkę, wydaje się, że super, ale kiedy już puści wolno, a student stanie przed prawdziwymi zwłokami, to może być problem."

Pytania z Graya:

"Zbyt proste i ukierunkowane na podręczniki z Graya, które nie zawsze są dokładne, więc bardziej skomplikowanych pytań nie ma się co spodziewać."

"Fajne, żeby sprawdzić, czy coś się zapamiętało. Poza tym nieprzydatne."

"Są okej, ale tylko do nauki na bieżąco, koniecznie z Grayem, bo pytania są konkretnie dopasowane do tych podręczników. Do nauki na egzamin nie ma co otwierać. Ogólnie to na plus, można sobie sprawdzić wiedzę przed zajęciami."

Skrypt Anatomii W. Woźniaka - "Tomczak":

"Osobiście uważam, że forma notatki w której został stworzony ten materiał bardzo pomaga w opanowaniu czasami bardzo obszernego materiału na kolejne zajęcia z anatomii. Posiadając dodatkowo atlas oraz samemu wykonując na nim kolejne notatki, można wiele zyskać, oszczędzając przy tym cenny czas. Na minus "podręcznika" zaliczę brak opracowanej do końca kończyny dolnej, oraz sporadyczne błędy, które skrypt powtarza za Woźniakiem, na którego podstawie został spisany."

APLIKACJE:

<https://human.biodigital.com/index.html>

"Niesamowicie polecam do nauki anatomii, fantastyczne modele 3D i mnóstwo opcji."

anatomylearning.com

"Przewspaniała rzecz, mi pomogło wyobrazić sobie przestrzennie i zrozumieć anatomię, szczególnie na dużym i dobrym monitorze, na ekranie laptopa mało widać. Polecam." "Również polecam, szczególnie do kości czaszki."

[complete anatomy od 3D4Medical:](https://completeanatomy.com)

"Według mnie najlepsze atlasy interaktywne. Pięknie zrobione, dokładne, co chwilę nowe aktualizacje, dodatkowe funkcje. Aplikacja jest płatna dość sporo, dlatego warto poczekać na Black Friday. Jest w języku angielskim, nazwy po łacinie, stąd przydatne do nauki dla nas. Serdecznie polecam- dla mnie dużo lepsze niż zwykłe atlasy, z których ciężko było mi się uczyć (a miałam stare, obłe wersje, więc ta apka uratowała mi nieraz stan wiedzy)."

"Do tego oczywiście anationary.pl czyli słownik anatomiczny polsko-angielsko-łaciński."

HISTOLOGIA

"Histologia", M. Zabel:

"Świetna szata graficzna. Obecne zdjęcia preparatów mikroskopowych i krótkie opisy jak najbardziej na plus - znacznie ułatwiały naukę nie tylko do egzaminu teoretycznego, ale też do praktycznego. Przystępnie napisany, jednak czasami brakuje informacji, które zawarte są w Cichockim."

"Przerabiałem tylko i wyłącznie Zabła, co dało mi informacje ciekawie napisane, podobnie przekazane jak w podręcznikach licealnych. W Zablu są informacje o chorobach, których w Cichockim nie ma, a są wymagane na kolosach i egzaminie."

"Dodatkowy plus to mniejsza liczba stron przy dość dużej liczbie ilustracji, co zwyczajnie wymaga mniej pracy niż przy Cichockim."

"Na wejścia zależnie od grupy (nam akurat wystarczył), na egzamin w gruncie rzeczy wystarczy spokojnie."

"Przyjemność z czytania zależy od tego, kto pisał rozdział, co nie jest aż tak widoczne przy innych pozycjach, jak w przypadku Zabła. Niektóre tematy wchodziły do głowy jak złoto, a niektóre można czytać godzinę i dalej nic."

"Miałam tylko Zabła (dużo przyjemniejszy do czytania) i polecam nie marnować czasu na czytanie dwóch naraz - i tak w większości sobie przeczą lub się powtarzają, co wprowadza niepotrzebny zamęt."

"Podręcznik bardzo licealny, na początku korzystałam z niego, ale przerzuciłam się na Cichockiego. Okazało się jednak, że lepiej poświęcić komfort i wrócić do Zabła - na samym nim można sobie naprawdę dobrze poradzić."

"Kompedium histologii", T. Cichocki:

"Bardzo przyjemna książka, chyba trochę dokładniejsza od Zabła."

"Trzeba się zorientować, który asystent na ćwiczeniach którą książkę woli, bo potem pod konkretną książkę daje pytania na wejściówkach."

"Na początku książka sprawiała wrażenie, jakby była napisana trudnym językiem. Jednak po pewnym czasie przyzwyczaiłam się do tego i regularnie uczyłam się z Cichockiego, uzupełniając Zabła. Bardzo szczegółowa, dzięki temu wiedza lepiej wchodziła do głowy."

"Cichocki raczej bardziej dokładny na koła i egzamin, moim zdaniem lepszy. Zabel głównie na wejścia jako taka podstawa (ale to też zależy od asystenta)."

"Zabel przeczy Cichockiemu, Cichocki Zabłowi. Zależy od asystenta... Generalnie lepiej wybrać jeden i chyba wybór powinien paść na Cichockiego."

"Według mnie na Cichockiego szkoda czasu."

FIZJOLOGIA

"Fizjologia człowieka", S. Konturek:

"Według mnie daje bardzo mało, bo pytania na kolosach i tak są albo mega łatwe, albo wzięte tak bardzo znikąd, że choćbyście wykuli Konturka słowo w słowo, to i tak nie odpowiecie poprawnie. Lepiej się uczyć z czegoś innego."

"Dla mnie najlepszy podręcznik z jakim mieliśmy póki co do czynienia, czyta się przyjemnie, bardzo zrozumiale napisany."

"Podręcznik fajny, jednak niestety wiedza jakiej od nas wymagają na wejściówkach, jest żywcem wzięta ze skryptu."

"Świetny podręcznik, mnóstwo praktycznych wiadomości i przede wszystkim dobrze napisany, że aż przyjemnie się czyta. Na zajęcia się nie przydaje (tutaj odsyłam do skryptu), ale na kolokwia jak najbardziej. Pytania są często wyjęte z wydania 5-tomowego (nie wiem, czy czymś się różnią)."

"Konturek jest fantastyczny, czyta się przyjemnie, jest dużo schematów. Można się wciągnąć i czytać coś innego niż konieczne na zajęcia/kolokwia."

"Polecam czytać z Konturka, a nie tylko skrypt. Jest tyle obrazków, że idzie szybciej, niż się wydaje. Nie skupiajcie się na wszystkich szczegółach, tylko zrozumcie zamysł, bo tylko to się przyda na kolosy, a sam skrypt za to często ma jakieś nic niewarte informacje, a nie wyjaśnia idei."

"Wydanie 5-tomowe bardziej mi odpowiada, bo nie trzeba wozić wszędzie ze sobą wielkiej kobyły, jaką jest wydanie 1-tomowe. ;) Poza tym przy 5-tomówce trudniej jest znienawidzić jeden kolor (jednotomowy Konturek jest fioletowy, ryciny są fioletowe, wszystko jest fioletowe, a w przypadku tego podzielonego, każdy tom ma inny kolor okładki i pasujący do niego kolor rycin). Wydaje się być to głupotą, ale niektórzy naprawdę na to zwracają uwagę."

Fizjologia człowieka z elementami fizjologii stosowanej i klinicznej", W. Traczyk:

"Przestarzały - nie oplaca się, chociaż napisany całkiem fajnie."

"Ja się nie zgadzam. Traczyk jest napisany naprawdę wspaniale, aż chce się czytać. To prawdziwa biblia fizjologii, z nim się nie wolno nie zgadzać. Co prawda to niezła cegła, ale podręczniki do fizjo tak już mają... Ogólnie to warto, w pewnych momentach przy Konturku zamykały mi się oczy, a Traczyk wchodził do głowy naprawdę dobrze. Przyjemny język, przyjemna oprawa, dobrze wyjaśnia."

"Podstawy fizjologii człowieka", H. Krauss, P. Sosnowski:

"Obowiązkowo na wejścia!"

"Dobry na wejścia, ale na koła jednak za mało."

"Mnóstwo błędów (czasem ze 3 w jednym akapicie), ale jednak zawarte najważniejsze informacje wymagane na wejściówkach."

"Miły. Duża czcionka, mało na stronie, czyta się z prędkością światła."

"Mus na wejścia, a na kolosy praktycznie bezużyteczny."

"Bądź co bądź jest to dodatkowa, nieobjęta sylabusem literatura (tak wszyscy mają), więc nie ma co się czepiać, że na kolokwia nie wystarcza."

"Fizjologia człowieka w zarysie", W. Traczyk:

"Świetny do poczytania w tramwaju przed zajęciami czy w wieczornym pociągu z domu do Poznania. ;) Wiedza jest skondensowana, pojawiają się obrazki, wyjaśnienia są dobre, ale nie rozwlekłe. Bardzo polecam, szczególnie, że cena jest niska."

Notatki z Konturka z dysku ("Konturek skrypt całość"):

"Bardzo polecam, zebrane i wypunktowane wszystko, co najważniejsze z Konturka, dobre na koła."

BIOCHEMIA

"Biochemia Harpera", R. Murray:

"Całkiem spoko."

"Jedyne, do czego mi się przydał, to jako blokada pod drzwiami..."

"Mi tam się bardzo przyjemnie czytało, dokładne wyjaśnienia schematów w tekście, a na zaliczeniach dużo pytań zerzniętych z tekstu co do słowa."

"Biochemia", E. Bańkowski:

"Cudowna książka, fajnie podzielone tematy, mega dużo schematów (każda reakcja ma swój) i ten język..."

"Krótkie wykłady. Biochemia" D. Hames, N. Hooper:

"Najlepsza książka do biochemii, jaka trafiła w moje ręce, bardzo fajnie i konkretnie omówione zagadnienia (które w takim Harperze trzeba kartkować, a i tak nie wszystko zawsze jest jasno omówione). Można wypożyczyć w biblio."

Inne:

"Ja polecam naukę z prezentacji z seminariów, które udostępniają. Wszystko łatwiej przyswajalne i często więcej informacji niż w Harperze."

CHEMIA

"Wybrane zagadnienia z chemii medycznej", M. Iskra:

"Skrypt w porządku, ale chyba lepiej ogarnąć prezki. Zarówno skrypt, jak i prezki, są mega spoko, nie są czasochłonne i wszystko jest wypisane."

"Według mnie ten materiał ze skryptu był krótki i łatwo wytłumaczony."

"Moim zdaniem nie opłaca się uczyć najpierw teorii, skoro te pytania są tak łatwe... Ale jeżeli ktoś bardzo chce pooglądać sobie obrazki L-fukozy, L-ramnozy itd., to droga wolna, mi by się nie chciało, lepiej porobić w tym czasie coś pożyteczniejszego. ;)"

BIOL MOL I GENETYKA

"Genomy", T. Brown:

"Raczej niepotrzebne, wszystko, co najważniejsze jest w prezkach. ;)"

"Bardzo dokładnie trzeba przerabiać prezentacje."

BIOSTATYSTYKA

"Nie samą biostatystyką...", J. Moczko:

“To nie jest to, co tygrysy lubią najbardziej.”

"Super napisany, ale to dalej jednak biostatystyka, a nie nic ciekawego. Aczkolwiek znaleźć można wszystko, co wypisane w wymaganiach. "

"Czytasz, ciśniesz bekę, masz nadzieję że egzamin to będzie taki sam żart, aż w pewnym momencie orientujesz się, że od jakichś 100 stron nie masz pojęcia co się dzieje."

"Sama książka naprawdę jest bardzo przyjemna. Czyta się szybko, w pewnych momentach trzeba się bardziej skupić, ale oprócz tego jest nawet relaksująca. Najmniej "podręcznikowy" podręcznik na całym pierwszym roku."

BIOFIZYKA

"Wybrane ćwiczenia laboratoryjne z biofizyki", M. Tuliszka, P. Piskunowicz":

"Jest to obowiązkowe, są instrukcje ćwiczeń. Moim zdaniem świetnie przydaje się na wejścia, fajnie jest wszystko wyjaśnione w przystępny sposób i podane są najważniejsze informacje."

"Zrozumiałe i szybko się zapamiętuje."

"Must have. Na początku wydaje się straszny, ale kiedy człowiek przestanie patrzeć na ten podręcznik jak na wroga, to naprawdę można z niego wiele wynieść."

"Na wejścia radzę się uczyć dokładnie na pamięć wszystkich wzorów z Tuliszki. Niestety, nie można mieć na wejściu żadnej karty wzorów. Teoria też ważna, ale liczenie jednak podstawa. Warto też ogarnąć wszelkie wykresy, rysunki, itd. Serio, Tuliszka wystarczy."

"Biofizyka", F. Jaroszyk:

"Mało przydatna."

"Zdecydowanie sam Tuliszka wystarczy, z Jaroszyka można doczytywać, jeśli ktoś bardzo wnikliwy."

"Czasem Jaroszyk jest naprawdę spoko i nie aż taki straszny, ale też raczej jako doczytywanie, żeby lepiej zrozumieć temat. Choć faktem jest, że czasem niektórych rzeczy na zajęcia w skrypcie nie ma, a są w Jaroszyku."

"Biofizyka medyczna (skrypt dla studentów medycyny i stomatologii)", F. Jaroszyk:

"Skrypt jest szalenie przydatny przy uczeniu się na moduły, szczególnie POwM i na egzamin. Jest w nim sporo informacji, których nie znajdzie się w Tuliszce czy tym zwykłym, dużym Jaroszyku."

Inne:

"Polecam modlitewnik."